

Kim jest Jean Tirole?

■ Elżbieta Mączyńska*

Tegoroczny noblista, Francuz Jean Tirole, specjalizujący się w mikroekonomii i nagrodzony za analizę siły rynkowej i regulacji, zajmuje się problematyką trudną, a zarazem delikatną: proporcjami między przestrzenią dla sił wolnego rynku i dla regulacji państwowych.

Nie różni się tym zresztą od wielu francuskich ekonomistów. Delikatność materii badanej przez tegoroczego noblistę wynika z faktu, że niewłaściwe ukształtowanie tych proporcji może prowadzić do zagrożenia totalitaryzmem (w przypadku nadmiernych regulacji i nadmiernego ograniczania sfery wolności gospodarczej) lub do dyktatury rynkowej i deformacji społecznych (w przypadku zmarginalizowania regulacji państwowych).

Osobiście jestem noblowskim uhonorowaniem Tirole'a trochę zaskoczona, bo spodziewałam się raczej nagrody dla amerykańskiego ekonomisty Williama Baumola. Dlaczego? W odróżnieniu od 61-letniego Tirole'a, który jest jak na noblistę względnie młody (średnia wieku noblistów wynosi bowiem około 67 lat), Baumol w tym roku skończył 92 lata i zdążył wykształcić wielu wybitnych ekonomistów, w tym uhonorowanego Noblem w 1992 roku Gary'ego Beckera, również specjalizującego się w mikroekonomii. Ze względu na swój doniosły dorobek naukowy Baumol już w 2003 roku typowany był przez wielu ekspertów jako kandydat do nagrody. Jednak mimo że tym razem znów go pominięto, w decyzjach komitetu noblowskiego można dostrzec uznanie dla reprezentowanego przez tego ekonomistę



Jean Tirole, wykładowca Uniwersytetu w Tuluzie, został laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2014 r.

nurtu i wagi jego dzieła. Występuje bowiem pewna styczność badawczych zainteresowań Baumola (zwłaszcza jego rozważań o „dobrym kapitalizmie i złym kapitalizmie”) z zainteresowaniami tegoroczego laureata.

Pierwszy raz z badaniami Tirole'a, w których wyraźnie zwracał uwagę na znaczenie regulacji w gospodarce wolnorynkowej, zetknęłam się przed kilkunastoma laty, kiedy prowadziłam badania na temat restrukturyzacji przedsiębiorstw, w tym

Fragment uzasadnienia decyzji Królewskiej Akademii Nauk:

Z problemem monopolu mamy do czynienia w wielu branżach. Jeśli pozostawimy ten problem nieuregulowany, ryzykujemy, że rynki zaczną produkować społecznie niepożądane rezultaty. Dawniej sądzono, że regulacje w tym zakresie powinny być ogólne i obowiązywać tak samo we wszystkich sektorach gospodarki. Tirole pokazał, że takie ogólne reguły mogą być skuteczne tylko w danych okolicznościach, ale w innych mogą bardziej szkodzić, niż pomagać. Dzięki jego badaniom rządy mogą zachęcać najbardziej wpływowe firmy, aby stawały się wydajniejsze bez szkód dla konkurencji na rynku.

restrukturyzacji i prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej. Dotarłam wówczas do książki *Competition in Telecommunications*, której współautorem jest właśnie Tirole. Za pomocą modeli ekonometrycznych wykazał on, że odpowiednie państwowe regulacje są w stanie doprowadzić do wyeliminowania zagrożeń dla konsumentów, jakie mogą wynikać z rozrastania się przedsiębiorstw i ich przekształcania się w paramonopolistów czy oligopolistów. Istnieje możliwość ustalenia optymalnych proporcji między przestrzenią dla wolnego rynku z jednej strony a przestrzenią dla regulacji państwowych z drugiej.

Prowadzone przez tegorocznego noblistę badania mogą być bardzo użyteczne w polityce społeczno-gospodarczej państwa, zwłaszcza w odniesieniu do sektorów zdominowanych przez wielkie przedsiębiorstwa. Tirole wykazuje, że dominujące dotychczas w praktyce, pozornie racjonalne antymonopolowe interwencje państwa – na przykład wprowadzanie cen regulowanych i ograniczanie ich maksymalnego poziomu w odniesieniu do produktów i usług paramonopolistów – wbrew oczekiwaniom nie zachęcają ich do obniżek cen, nawet jeśli dochodzi do obniżki kosztów. Decydując się na ustalenie cen na maksymalnym dopuszczalnym przez regulacje państwowe poziomie, firmy maksymalizują swoje zyski, co przecież nie było celem regulacji.

Tirole proponuje rozwiązania dostosowane do specyfiki branżowej, zmuszające dominujące na rynku przedsiębiorstwa do działań zgodnych z interesem społecznym, a równocześnie takie, które nie uderzają w wydajność i ekonomiczną efektywność biznesu.

W pewnym sensie Tirole godzi wodę z ogniem. Negując zasadność koncepcji państwa zmarginalizowanego do roli stróża nocnego, wskazuje na potrzebę państwa sprawnego.

Jednak aby państwo było sprawne i spełniało oczekiwania swych obywateli, niezbędne są zdaniami Tirole'a rozwiązania i narzędzia na rzecz restrukturyzacji, umacniania konkurencji, zwiększania odpowiedzialności urzędników oraz na rzecz systematycznego monitorowania działań państwa, co jest warunkiem obiektywnej oceny jego sprawności.

Skrajni neoliberałowie wciąż jednak uważają, że najlepiej jeździłoby się po drogach, na których nie ma żadnych ograniczeń ani regulacji ruchu. Szczęśliwie zwolennicy tak pojmowanej wolności są coraz mniej popularni. Państwowe regulacje są dla wolnego rynku tym, czym przepisy drogowe i sygnalizacja świetlna dla ruchu drogowego.

Tirole natomiast zwraca uwagę, że dominacja rynkowa wielkich prywatnych i publicznych przedsiębiorstw, zwłaszcza w sektorach silnie rzutujących na jakość życia i funkcjonowanie społeczeństwa – w dziedzinach takich jak m.in. energetyka, media, medycyna czy edukacja – może przynosić negatywne następstwa. Aby temu zapobiec, niezbędne są przemyślane, poprzedzone wnikliwą analizą i dostosowane do sektorowo-branżowej specyfiki regulacje państwowe.

Noblistów warto czytać. Lektura prac tegorocznego laureata byłaby i w Polsce bardzo pomocna. Być może mogłaby pozytywnie wpłynąć na jakość krajowej debaty i polityki gospodarczej.

Trudno jest jednak przewidzieć pełne polityczne konsekwencje werdyktów komitetu noblowskiego. Mamy przykład Jamesa Tobina, który został nagrodzony przez Szwedzką Królewską Akademię Nauk w 1981 r. Jest rok 2014, a koncepcja tzw. podatku Tobina, czyli opodatkowania spekulacyjnych transakcji finansowych, wciąż nie doczekała się realizacji na szerszą skalę. Na drugim biegunie jest Milton Friedman, laureat ekono-

micznego Nobla z roku 1976, którego poglądy wywarły silny wpływ na rozwój monetarystycznego nurtu w teorii ekonomii, w tym tzw. szkoły chicagowskiej. Noblowskie trofeum przypieczętowało i uprawomocniło wielki wpływ Friedmanowskiej teorii monetarnej na rządową politykę w wielu krajach, z najbardziej znanym tego przykładem w Chile. Podobnie silny wpływ na rozwój neoliberalizmu i jego implementacji w polityce społeczno-gospodarczej wielu krajów wywarł inny noblista, Eugene Fama, z hipotezą efektywności, niezawodności rynku, którymi wspierał neoliberalną ideę marginalizacji państwa. Kryzys globalny silnie podważył racje obydwu tych noblistów.

To właśnie na tle tak dużych różnic między laureatami, zarówno jeśli chodzi o orientację naukową, ideową i polityczną, jak i siłę wpływu na rzeczywistość, można pytać: o czym świadczy nagroda imienia Alfreda Nobla w ekonomii? Kto z ekonomistów jest dziś najważniejszy, najbardziej reprezentatywny, modny? Wiele osób zastanawiało się, czy w tym roku nagroda powędruje znów w stronę jakiegoś reprezentanta amerykańskiego mainstreamu, czy skręci w bardziej radykalną stronę wyznaczoną przez Piketty'ego.

Dzisiaj wiadomo, że wylądowała gdzieś pośrodku. I to też jest symptomatyczne.

Wysłuchał Dawid Krawczyk

(Tekst został opublikowany w portalu *KrytykaPolityczna.pl* 15.10.2014 r. <http://www.krytykapolityczna.pl/en/artykuly/gospodarka/20141015/maczynska-ani-neoliberal-ani-drugipiketty-nobel-dla-tirolea>)

*Elżbieta Mączynska – profesor nauk ekonomicznych, kierownik Zakładu Badań nad Bankructwami Przedsiębiorstw w Szkole Głównej Handlowej, od grudnia 2005 r. prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego